

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 86

## Nowy atak propagandy niemieckiej

Propaganda Niemiec zwrócona przeciwko całoci granie Polski, a więc grożąca pokojowi świata, nie ustaje ani na chwilę. Niemcy starają się dla swojej sprawy wyzyskać każdą nadarzącą się okazję.

W dniach ostatnich, z racji zapowiedzianej konferencji prezydenta Stanów Zjednoczonych z premierem Francji Lavalem propaganda niemiecka, która znalazła dostęp do pewnych kół finansjery amerykańskiej, zaangażowanej bardzo poważnie w Niemczech, znowu pociła w świat wiadomość, że sprawa t. zw. korytarza polskiego będzie omawiana na konferencji w Waszyngtonie. Polska opinia publiczna została niemile poruszona oświadczeniem sekretarza stanu Stimsona, że kwestja ta była omawiana między amerykańskimi politykami.

Władz polski już niejednokrotnie podkreślał, że dla nas nie istnieje zagadnienie korytarza i że kwestja granic naszych nie może być tematem jakiegokolwiek dyskusji. To stanowisko rządu naszego jest wszystkim doskonale znane i trudno przypuszczać, by poważni politycy, mówiący o utrzymaniu pokoju, mogli mówić o powyższej wzmianowanej sprawie w duchu rewizjonistycznej propagandy niemieckiej.

## Dzisiaj zbierają się komisje sejmowe

Wczoraj w gmachu sejmowym panowały pustki. Nic nie wskazywało na to, że jest sesja sejmowa. Posłowie, członkowie poszczególnych komisji sejmowych (nie przybyli jeszcze do Warszawy, dopiero dzisiaj zbierają się niektóre komisje i to dla załatwienia spraw formalnych).

Posiedzenie komisji pracy, do której odesłano projekt o skróceniu czasu pracy, zatrudnienia młodocianych i kobiet, odbędzie się dopiero w środę.

Wobec tego iż praca w komisjach nad rządowymi projektami potrwa co najmniej kilka dni wyznaczenie terminu posiedzenia plenarnego nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

## Przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych omawiają projekty nowych podatków

W lokalu warszawskiej izby przemysłowo-handlowej rozpoczął się wczoraj zjazd 12-tu izb przemysłowo-handlowych z całej Polski. Obradom zjazdu przewodniczył prezes izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy p. Dziekoński.

Zjazd izb przemysłowo-handlowych zwołany został specjalnie dla rozpatrzenia nowych projektów podatkowych Rządu, które wniesione zostały ostatnio do Sejmu. Zjazd wypowie się również w sprawie świadczeń socjalnych.

## Unieważnienie wyborów w Przemysiu

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj protest przeciw wyborom z okręgu 48 — Przemysł. Sąd Najwyższy wybory unieważnił, wobec tego odbędą się w tym okręgu wybory uzupełniające.

Z Przemysia B.B. uzyskało 4 mandaty (wśród nich gen. Galliey Ukraincy i Stronnictwo Ludowe po jednym mandacie).

## GIEŁDA

Obroty mniejsze Dolar 8.91 i jedna czwarta. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednorodna. Obroty akcyjami b. małe.

# Krwawe zaburzenia w Belgji

## Flamandowie dokonali pogromu i zniszczenia W starciach z Walonami i z policją padły trupy i odniosła rany 200 osób

Od dłuższego już czasu między Walonami a Flamandami zachodziły silne tarcia. Wreszcie doszło do krwawych wypadków na terenie miasta Hasselt, stolicy prowincji Lunberg.

### WIELKA MANIFESTACJA I ATAK FLAMANDÓW.

W Hasselt odbywała się wielka manifestacja byłych belgijskich uczestników wojny.

Na wieść o manifestacji do Hasselt zaczęli nadciągać okoliczni chłopci Flamandowie uzbrojeni w kij. W obawie starć policja i żandarmerja zagroziła wejście do miasta. Jednakże licznie zebrany chłopom udało się przedrzeć przez kordony policji i wtargnąć do miasta. Tu rozegrały się walki uliczne.

### NOWY ATAK NA MIASTO.

Wyparci z miasta Flamandowie urządzili zbiórkę w miasteczku Sendnowem. Tu zaczęli zbierać się na dane hasło oddziały uzbrojone z całej Flamandji. Teraz dopiero, późnym wieczorem przypuszczono atak na manifestantów w mieście Hasselt.

Wywiązała się zacięta walka z policją.

### POGROM I ZNISZCZENIE.

Flamandowie napadli na pochod dzieci szkolnych, urządzili pogrom na bankietach Belgów, zrywali sztandary belgijskie zniszczyli radjostacje, która na dawała audycje z uroczystości belgijskiej.

### OBLEŻENIE DOMU LUDOWEGO.

Flamandowie urządzili sobie kwatery w „Domu Ludowym”. Policja uzbrojona w bagnety, szturmowała do napastników. Z okien „Domu Ludowego” padały salwy z kamieni i cegieł. Z odgłosami jęków ranych, huk strzałów, mieszały się okrzyki: „Niech żyje niepodległa Flandria”, „Precz z Walonami”.

### AUTOBUS STRĄCONY W PRZEPAŚĆ.

Flamandowie napadli również na autobus, wiozący uczestników na manifestację w Hasselt. Autobus został strącony przez Flamandów w przepaść.

### SETKI OFIAR.

Komunikaty oficjalne nie po-

dają ilości zabitych, według przybliżonych obliczeń rannych jest przeszło 200 osób.

### DLACZEGO WYBUCHŁY ROZRUCHY.

Zaburzenia w Belgji stanęły się sromotne, kiedy sobie uprzytomimy, że ludność Belgji składa się z Flamandów, pochodzenia germańskiego i Walonów, pochodzenia frankońskiego. Flamandowie używają własnego języka flamandzkiego (około 8 milionów osób), również około 8 milionów używa francuskiego. Od r. 1830 język francuski uważany jest za oficjalny, zaś ustawa z r. 1876 wprowadziła równouprawnienie obu języków. Na tom tle narodowościowym powstawały zatargi między Flamandami i Walonami. Ruch flamandzki, żądający utrzymania odrębności narodowej, ujawnił się ostro od r. 1848, zaś w czasie wojny ujawniła się nawet grupa aktywistów flamandzkich, wypowiadających się po stronie Niemiec. Aktywiści ci po wojnie naskutek represji rządu belgijskiego smutnie byli nędzicie z kraju. Obecnie żywiły germańskie sympatie na stle dzięki przyłączeniu do Belgji po wojnie okręgów Eupen i Malmedy z większością niemiecką.

## SKRÓTY

Zarząd Parku Narodowego Yellowstone (Stany Zjednoczone) zwrócił się do Gubernatora Stanu Montana z prośbą o ofiarowanie 50 tuzarów (bizonów) dla głodującej w tym stanie ludności farmerskiej. Żubry w Parku tak szybko się mnożą, że rząd chce pozbyć się tej niepotrzebnej nadwyżki.

W Budapeszcie aresztowane emerytowanego pplk. Aranyosy, podejrzanego o dokonanie włamania i okradzenie własnego mieszkania celem pobrania sumy ubezpieczeniowej w wysokości 20 tysięcy pengo.

W Scarborough (Anglia) rozpoczęła się 37-ma doroczna konferencja Labour Party, przy udziale 800 delegatów.

Obliczają, iż w ostatnich miesiącach odpływ złota z Anglii do Stanów Zjednoczonych przekroczył miliard dolarów.

## Trzęsienie ziemi na Śląsku niemieckim

Na Śląsku, jak donoszą z Bytomia, w nocy z soboty na niedzielę odczuto wstrząśnięcie ziemi. W kopalni „Concordia” w Zabrze zawalił się na głębokości 311 metrów chodnik na przestrzeni około 200 metrów, grzebiąc 11 górników. Zasypanych po kilkunastu godzinach wyłężonej pracy udało się odkopać.

Trzęsienie ziemi odczuto również w okolicach Raciborza, Gliwic i Bytomia.

## 191 tysięcy pożarów lasu w St. Zjednoczonych

Według obliczeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w przeciągu ostatniego roku pożary zniszczyły przeszło 52 miliony akrów lasu w Stanach Zjednoczonych. Pożarów było 191 tys.

## Aresztowanie dyrektora banku

Donoszą o aresztowaniu dyrektora Banku Udziałowego w Kielcach, Mieczysława Kohna w związku z upadłością tego banku. Dyr. Kohn aresztowany został z polecenia prokuratora, gdyż miał podobno przeprowadzać niedozwolone kombinacje bankowe ze szkodą dla „swych” klientów. Dotąd zgłoszono poszkodowania na sumę do 10.000 zł.

## Tabela loterii

Wczoraj w 21-y dniu elagnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane:

50.000 zł. na Nr. 57349.

Po 5.000 zł. na N-ry: 32766 125922 185198 203598.

Po 3.000 zł. na N-ry: 11596 10735 184133.

Po 2.000 zł. na N-ry: 19299 58139 58191 75458 81444 92893 118081 131829 144399 160393 182288 170078 175815 189736 191142.

Po 1.000 zł. na N-ry: 3451 7497 25499 29471 29686 33790 35946 40550 45870 46460 49841 54920 55772 55831 56923 62054 68824 69790 72618 79614 80960 81779 85323 101082 109263 115048 120993 123973 137631 142638 144006 148835 148980 152344 152628 153978 183006 184680 189765 203784 205545.

## Organ najwyższej sowieckiej rady gospodarczej stwierdza ciężkie położenie gospodarcze w Rosji

### załamanie się piatiletki i wzrost opozycji

RYGA. (A.T.E.). W organie najwyższej rady gospodarczej Z.S.R.R. „Sowieckoję Stroitelstwo” ukazał się znamienny artykuł p. t. „Wtoraja piatiletka”, który wywołał

wielkie wrażenie w Moskwie. Artykuł stwierdza, że pięcioletni plan gospodarczy w niczem nie zmienił sytuacji gospodarczej w Sowieciech i jedynie wprowadził do gospodarki sowieckiej

metody kapitalistyczne. Artykuł stwierdza, że ułożenie uniwersalnego planu gospodarczego, któryby zgóry przewi-

dział rozwój gospodarczy tak olbrzymiego kraju, jakim są Sowieci, jest niemożliwym. Socjalistyczna mądrość nie może obejść się bez fantazji i na tem polega największa wada pięcioletniego planu.

Druga piatiletka układana obecnie przez rząd sowiecki może jeszcze w większym stopniu, jak pierwsza wywołać „zamroczenie umysłów” i wzrost nastrojów opozycyjnych.

Otwarte wystąpienie pisma sowieckiego przeciwko układowi pięcioletniego planu gospo-

darczego spowodowało represje. Redakcja „Sowieckoję Stroitelstwa” została usunięta a na miejsce opozycyjnych redaktorów mianowano nowy skład redakcji.

### KŁĘSKA „OPALOWA”

Wśród klęsk gospodarczych, jakie nekają Sowieci — grozi ostry kryzys opalowy. Władze wydały szereg zarządzeń o przymusowym oszczędzaniu opału. Niektóre fabryki zmuszone są do zastępowania innych środków opalowych, niż węgiel; inne znów musiały znacznie ograniczyć pracę.

## Przy boku Japonji przeciw Sowieciom Emigracja rosyjska chce walczyć w Mandzurji

MOSKWA. (P.A.T.). Prasa sowiecka podaje, że emigracja rosyjska w Mandzurji za pośrednictwem generała Siemionowa nawiązała bliższy kontakt z władzami japońskimi. Dzienniki moskiewskie przewidują,

że wojskowe oddziały emigracji użyte będą przez Japonję do przeprowadzenia puczu w Mongolji oraz do prowokowania Siemionow poczynił prawdopodobnie starania, aby Japonja zaliczyła ochotnicze oddziały rosyjskie w skład swej armji.

LONDYN. (A.T.E.). Z Tokio donoszą, iż 4 japońskie kontrtorpedowce otrzymały rozkaz odpłynięcia do Szanghaju z powodu niespokojnej sytuacji w dorzeczu Jangtce.

## Potworna zbrodnia bandytów

### Zamordowali rodziców i pięcioro dzieci

BUENOS AIRES. (P.A.T.). W miejscowości Malbran w prowincji Santiago del Estero (Argentyna), niewykryci dotych-

czas sprawcy wymordowali całą rodzinę, składającą się z 7-miu osób. Ofiarą morderstwa padł ojciec, matka i pięcioro dzieci, z których najstarsze li-

czyło 14 lat, najmłodsze zaś 5. Okropna zbrodnia wywołała niesłychane oburzenie wśród ludności.



## Tredowate w Warszawie

**NAJSTRASZNIJSZA CHOROBA NA ŚWIECIE. DWIE NIESZCZĘŚLIWE W POLSCE. PONURE LEPRAZORJUM W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. CZY ZARAZIŁY?**

Trąd... Samo to słowo budzi zgrozę i przerażenie. Najstraszniejsza choroba na świecie, od której niema ratunku. Najpotworniejsza zaraza, skazująca swoje ofiary na okrutne cierpienia i śmierć w powolnych męczarniach.

Trąd panuje szczególnie na wschodzie i południu. Istnieją specjalne wyspy dla tredowatych, gdzie nieszczęśliwi ci są osiedlani do końca swego straszego żywota. Ucieczka z tych kolonij jest niemożliwa. Pilnie strzegący przekłete tereny żołnierze

zabijają każdego śmiałka, pragnącego wydostać się z tych odcniani bólu i rozpacz.

W Polsce trąd nie był znany. Od wieków kroniki nie notują wypadków tredowatych. Obecnie jednak (niewiecie kto wie o tem),

w szpitalu św. Łazarza przebywają dwie nieszczęśliwe — tredowate.

Jedna nazywa się Prakselą Kulkowa, pochodzi z pod Częstochowy, druga Fajgelyn, pochodząca z Warszawy.

Oba wypadki tej najpotworniejszej choroby na świecie zostały przez nieszczęśliwe zawleczone do Polski z obczyzny.

Kulkowa przed rokiem 1918 za mieszkowała z mężem na Kaukazie, w okolicach, gdzie panował trąd. Parę lat po powrocie do Polski, zaczęła odczuwać dziwne cierpienia. Lekarze w żaden sposób nie mogli postawić diagnozy. Wreszcie znękała bólami, zwróciła się do jednego z najznakomitszych skórników w Polsce — w Warszawie. Lekarz ów pozostawił chorą pod swoją obserwacją i po kilku dniach doszedł

do strasznej prawdy.

To był trąd...

Od tego czasu, t. j. od 4 lat, Prakselą Kulkowa przebywa w izolacji w szpitalu św. Łazarza.

Drugi wypadek trądu ujawniony został przed rokiem. Podana badaniom lekarskim posługaczka żydowska w Otwocku — Fajgelyn, która zdradzała obawy jakiejś innej choroby, okazała się również zarażoną trądem... Odstawiono ją do szpitala św. Łazarza, gdzie umieszczono razem z Prakselą Kulkową. Jak okazało się, Fajgelyn nabawiła się okropnej choroby

w Argentynie,

gdzie w bliżej nieznanych celach przebywała kilka lat.

## Nafta

Wojny o ciebie toczono!

No,

a ty, gadzino cuchnąca,

śmierdząca

władczyni, potego —

tego

dałaś się we znaki!

Pętaki,

pijawki,

ligawki

toż się tuczyły!

Meczylły

przez ciebie legły robotników

dla swych zachcianek, dla swoich

wybryków!

— Dział, o ciebie, nafto, walki nikt nie

toczy,

bo lud dzisiejszy ma otwarte oczy

i widzi wszystko, co się wkoło dzieje.

— Więc widzi skąd idą „nafticiani”

złodzi-ej!

Servus

DANIEL BACHRACH.

## Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki  
b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Tajemnice wielkiego miasta

Na dany przez Barnetta znak wyszliśmy z pokoju. Po paru minutach usłyszałam jęk i loskot upadającego na ziemię ciała.

Niebawem wszedł Barnett i powiedział nam, że wszystko skończone. Nie miałam odwagi wejść do pokoju, lecz Sloane i Barnett drwili ze mnie. Zdecydowałam się wreszcie przestąpić próg pokoju. Lindney leżał na ziemi martwy. Jak się później dowiedziałem, zabity on został ciężkim narzędziem. Po niejakiem czasie wyszłam na ulicę sprawdzić czy nikogo niema w pobliżu i wtedy Barnett wziął trupa na plecy i przykrywszy zwłoki pledem, wyniósł na ulicę i położył w oddali od naszego domu.

„Nikt nie będzie podejrzewał, że dokonane zostało morderstwo” — powiedział po powrocie. — „Musisz tylko jutro rano pójść do policji i zameldować o jego zniknięciu”. Tak też i uczyniłam. To jest wszystko, co mam do powiedzenia.

— Jedno jest dla mnie tylko niezrozumiałe — dodałam. — Co za cel miała pani Sloane w planowaniu morderstwa i brania w niem udziału? Wszak grozi jej za to kara śmierci, a co najmniej dożywotnie więzienie.

— Początkowo przypuszczałam, że czyni to z przyjaźni dla mnie, ale teraz wiem już całą prawdę. Ona była również jego kochanką i zdradzała ją tak samo, jak i mnie. Chciała się za tem na nim zemścić.

— Gdzie można będzie odnaleźć Barnetta? — zapytałam.

— Tego panu powiedzieć nie umiem. Widziałam go wszystkie dwa razy w życiu i najlepiej dowiedzieć się pan od niej.

Po zaprotokółowaniu jej zeznania, poleciłem sprowadzić Katarzynę Sloane, celem dokonania konfrontacji. Byłem przekonany, że zaprzeczy ona wszystko i nie omyliłem się.

Kiedy przeczytałem zeznanie, złożone przez Jane Palmer vel Lindney, usiłowała rzucić się na nią i z ledwością udało nam się ją odciągnąć. Przez kilka godzin trwało jej badanie.

Zaprzeczyła wszystkiemu i kategorycznie twierdziła, że żadnego Barnetta nie zna i nikogo do mieszkania jej nie sprowadzała.

— Proszę mi udowodnić, że brałam udział w tem morderstwie — mówiła z ironicznym uśmiechem. — Ona może mówić, co się jej żywnie podoba, ja o niczem nie wiem. Nikogo do morderstwa nie namawiałem i to wszystko, co ona tu opowiada jest wyssane z palca.

Obie kobiety odesłane zostały do aresztu. Musiałem za wszelką cenę odnaleźć Barnetta, wiedziałem bowiem, że na mocy gołosłownych zeznań współoskarżonej Lindney, sędzia śledczy będzie zmuszony Katarzynę Sloane zwolnić z więzienia. Staralem się za wszelką cenę do tego nie dopuścić, byłem bowiem przekonany, że Jane Palmer vel Lindney mówi prawdę.

— Wziąłem się do roboty i już następnego dnia ustaliłem, że przed paru laty Katarzyna Sloane była właścicielką restauracji i Stef Barnett pracował u niej, jako kelner.

Okazało się, że był on już w kartotekach urzędu śledczego dwukrotnie karany za kradzieże i raz nawet za napad rabunkowy.

Uplęnięto kilka dni, wreszcie dało mi się drogą konfidencyjną ustalić, gdzie Stef się obraca. Zamieszkiwał on u swej kochanki, publicznej dziewczyny w Stepney.

Przez kilka nocy trwała nad jej mieszkaniem obserwacja. Barnett, dowiedziawszy się widocznie z gazet o aresztowaniu jego współniczek, miał się na baczności i w domu się nie pokazywał. Kiedy jednak upłynął tydzień, Barnett, czując się bezpieczniej, postanowił powrócić do domu.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Otwarcie teatru „Melodram”

Jak Warszawa Warszawa, nie widzieliśmy tu tak przemiłego widowiska, jak obecnie w dawnej sali teatru „Qui pro Quo”. Zagościł tam teraz teatr „Melodram” i wystawił zachwycającą „Królowę przedmieścia” w opracowaniu Leona Schillera. Zabawy mojej Mnóstwo piasów i andruserji nad wiałańskiej, a z nich niektóre godne przytoczenia.

Oto np. piękna Mańka „królowa przedmieścia” śpiewa, że ma „tyle buzków, cały stos, a ja im się śmieję w nos”. Ale jej najgorszy wielbiciel się nie odstrasza, albowiem jest zdania, że: „Grunt nie przejmować się i tupet mieć; oto, jak trzeba brać piękną pięć”.

I jakże się powstrzymać, skoro „na ksiutach” jest taki rozmarzający nastrój: „W krzaczkach tych jest wszystko, co ci potrzeba... Morowa dziewczyna, kawalek nie ba.” Rozlegają się westchnienia miłosne.

Wszystko to zaśpiewane i zaśpiewane przez świetnie zgrany zespół, w którym wyróżnili się kozyśtnie: Borowska, Bonacka, Kuncewiczówna, Krzemiński, Strachocki i Krasnowiecki oraz pyszne „Tajanki” uzupełnione tak dobrmi tancerkami, jak Okulczówna i Malezykówna. Widowisko czarujące - urocz, najładniejszego lek, na troski codzienne.

H. L.

## Wesoły Kacik

RADY DOŚWIADCZONEGO



Dla mających się urodzić i dla niemowląt.

Jeżeli twoja matka jest panną, nie narażaj jej, na kompromitację i nie przychodź na świat.

Jeżeli jest mężatką, nie narażaj jej również na kompromitację i zaraz po urodzeniu zrób taką minę, żebyś był podobny do męża swej matki.

Dla chcących się ożenić.

Nieżeń się z młodą kobietą, która jest chora. Ale jeszcze gorzej jest ożenić się ze starą, która jest zdrowa.

Dla młodych matek.

Dbaj o zdrowie dziecka. Nie go nigdy w wodzie za gorącej lub za zimnej. Jeżeli chcesz sprawdzić, czy przygotowana woda jest dobra, wsadź dziecko na parę minut do tej wody. Jeśli dziecko zrobi się czerwone, — woda jest za gorącą. Jeśli zrobi się sine — woda jest za zimną.

Dla ludzi oszczędnych.

Gdy wchodzisz z damą do restauracji, powiedz jej zaraz po zajęciu stolika:

— Boże! Jak pani ostatnio utyla!

Z pewnością już nie będzie jadła.

Dla gościnnych gospodarzy.

Gdy przyjdzie gość z wizytą, a ty boisz się, żeby ci coś ze stołu nie zginęło i jednocześnie chcesz być uprzejmy, zrób zachwyconą minę i powiedz:

— Jakże pani (względnie pan) ma piękne ręce!

I bez przerwy patrz gościowi na palce.

Dla ludzi, którzy szukają w życiu miłości, wierności i przywiązania.

Chcesz, żeby o tobie jakaś osoba nigdy nie zapomiała? Pożycz od niej 20 złotych i nie zwracaj. Całe życie będzie cię pamiętała.

Dla ludzi niecierpliwych.

Dłuży ci się czas i chcesz, żeby przedzej przeleciał? Wystaw parę trzymiesięcznych weksli. 3 miesiące przeleca, jak jedna chwilka. Nie zdązysz się obejrzeć — już trzeba płacić!

Dla wszystkich.

Nie bój się śmierci. Śmierć przychodzi dopiero wtedy, kiedy i tak się życie już kończy.

Napoleon Sadek.

Kupon

Bezplatna  
pomoc prawna

## Uwiedziony przez teściową

W ciemnej suterynie zamieszkiwał przy biednej rodzinie robotnik, Jan Januszewski. Gospodyni mieszkania, Wiktorja Gniadowa, wynajęła kąpiel pod jednym osobliwym warunkiem, że chłopiec będzie spełniał wszystkie jej zachcianki.

Nie mając innego wyboru, Januszewski przystał. Po pewnym czasie zakochał się w córce go spodyni i ożenił z nią. Złośliwi twierdzili wówczas, że z dwójga złego, wybrał... młodszego.

Ale i po ślubie, nie bacząc na węzły pokrewieństwa, Gniadowa nie przesławała przeladawać zięcia swą natarczywością. Kiedyś, gdy młoda małżonka, będąc w położu, spała matka przypuściła szturm do zięcia. Uległ jej. Trzeba trafia, że Janu-

szewska obudziła się i podparwszy scenę, oskarżyła matkę i męża o stosunki kazirodzące, surowo karane przez prawo.

W sądzie Januszewski mówił, że zawsze uważał romans z 54-letnią Gniadową za wstrętny, ale cóż robić? Był terroryzowany jej groźbami i, że wyrzuci go z mieszkania i w do datku oskarży o — zniewolenie.

Sąd okręgowy dając wiarę, że w tym wypadku napastownym był mężczyzna, skazał Gniadową na większą karę, co jej choćby z racji wieku się należało. Ona otrzymała 9 miesięcy więzienia, a 20-letni zięć — 6 miesięcy.



# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

## Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

— Księżna stara? — rzekł hr. Czarski. Nigdy księżna nie była może tak piękna i nigdy nie wzbudzała tak dalece mojego pożądania, jak właśnie teraz... Ach, odchodzę już, odchodzę, bo... — rzekł i wyszedł, posyłając księżnej pocałunek...

Jej już marszczące się oblicze zalał rumieniec radości.

Wychodząc, Jerzy napotkał pokojówkę. Spoglądając na niego wręcz beczelnie. Ale mimo całej swej odwagi, musiała się również zarumienić, gdy Jerzy z całą swobodą, poglaskał ją po policzku i rzekł:

— Do zobaczenia, slicznotko... Zobaczymy się... już niedługo!

Gdy szedł przez park, ściągaly go z okna spojrzenia księżnej, w której wciąż jeszcze walczyła nowa nadzieja z niedowierzaniem. Zapytywała sama siebie:

— Czyżby tym razem nie kłamał? Och, gdyby... Ale po chwili zwątpienie jednak zwyciężyła śnać, bo rzekła sobie:

— Kłamię. Z pewnością! Chce mnie widocznie znów na coś nabrać. To fajdak!... Ale jaki... kochał...

Jerzy zaś, pogwizdując sobie wesoło, myślał:

— Ona i Lucka... te dwie baby mi pomogą... Trzeba będzie je tylko trochę popieścić... Ale to już trudno... Czego się nie robi dla tej marnej, a tak potrzebnej forsy!

Minęły cztery miesiące.

Jerzy pracował wytrwale. Zdobywał sobie względy zwłaszcza... służby góryckiej hojnemi napiwkami i dobrem słowem. Cała męska służba piła obficie wódkę na jego rachunek, cała kobieca... kochała się w nim nazabój...

Lucka była rozpromieniona, jak nigdy, i aż pekała z dumy, że on, sam jasnie brabia Czarski, dodaje najpiękniejszy mężczyzna w Polsce... z nią... zwykłą pokojówką... i jak ją uroczyście zapewniał... z nikim więcej...

To samo myślała również księżna Górycka... o sobie...

Rozczarowała się po paru dniach tylko jedna istota — Mira...

Pomimo, że dokładnie trzymał się przyrzeczeń, nie wyjeżdżał do Warszawy ani nawet na jeden dzień, udawał wielce oszczędnego i pracowitego, twierdził, że się czuje przy niej, jak w raju, że nigdy wogóle nie zechce stąd wyjeżdżać i tym podobne historyjki. Mira przejrzała go natychmiast po pierwszych dniach, czy nawet zaledwie paru godzinach.

Przecucia powiedziały jej, że to z jego strony tylko jakaś wielka gra, wielka komedia, kryjąca w sobie wielką... tragedję...

Kłamał, jak dawniej...

Skupiła się w sobie, nie zwierając się już nikomu ze swych udręczeń, nawet Stefie. Wszystkie swe myśli i troski przelewała na dzieciątko, które już wyraźnie czuła w swem łonie, drżąc na myśl, aby się

mogło wrodzić w swego... tatusia!...

Już jej nie oslepiała wygasająca miłość ku Jerzemu. Widziała teraz najdokładniej wszystkie jego wady, wzdrygała się przed jego kłamstwem na każdym kroku, drażniła ją jego obłudna słodycz, aż na młodości się jej zbierało, gdy nieustannie powtarzał jej, że ona, tylko ona jedna dla niego istnieje na całym świecie. Znała już tę całą jego litanję na pamięć.

Upokarzało ją to, że przyjechał tu tylko dlatego, bo nie miał już innego wyjścia, bo umarłby z głodu...

A wiedziała dokładnie, że gdy czuł się samotny, zrzucił maskę, chodził po pokoju zły i wściekły, wszystko się w nim burzyło, że musi tu sterceć beczelnie, gdy tam w Warszawie teraz „sezon” w całej pełni.

Milczała. Nic nie mówiła o swych podejrzeniach, ale drżała na myśl o nich. Nie wiedziała, co on tak pocichu i starannie knuje, ale truchlała, przypuszczając, że to może być coś tak okropnego, tak strasznego, iż wszystko dotychczasowe wprost zblednie, gdzie drobiazgiem wobec owej czarnej, nieznannej, tajemniczej przyszłości...

Miała słuszną...

Pod koniec lutego Jerzy po długim namyśle, zważywszy wszystkie za i przeciw, obmyślił szczegółowo cały plan, uznał, że teren jest dostatecznie przygotowany i postanowił przystąpić do ataku.

Już był najwyższy czas zapewnić sobie miliony ks. Góryckiego.

Chciał dzięki nim wrócić do tego świata, za którym tak tęsknił, a zwłaszcza do... Luli... Rozłąka z nią była dla niego najgorszą i najnieznośniejszą... Do ostatniej chwili pozostawał pod jej wpływem. Musiała śnać zucić na jakiś urok, że za niczem i za nikim tak w życiu nie tęsknił, jak za nią... Mniejsza już o to, że go zdradzała, że go zdradzała pewnie już na każdym kroku. Nie była mu przez to ani trochę mniej droga... Teraz dopiero zrozumiał, że ją prawdziwie kochał, skoro miłość jego przewyciężyła nawet porwy zazdrości i przetrwała jej złe podszepty...

Co gorsza, nie wiedział wciąż jeszcze, z kim go właściwie zdradziła...

Tymczasem jego „prace” na miejscu nie dały jeszcze całkowicie pożądanego wyniku. Niektóre punkty pozostały nadal niezbadane. Mogłby je może wyjaśnić Bartłomiej, zaufany stary sługa księcia, ale tego jednego właśnie nie udało się Jerzemu przekupić...

Mogłby może dowiedzieć się przez Mirę, ale... nie śmiał...

Wtem przemknęło mu przez myśl:

— Ale, ale... a możeby tak Stefa?...

Wiedział, że księżę bardzo kocha Stefę, niemal, jak rodzoną córkę i często u niej przebywał, gawędząc długo i szczerze.

I postanowił zaprzężyć się ze Stefą... bliżej...

Ale ku jego wielkiemu zdziwieniu, im bardziej jej nadskakiwał, im bardziej był dla niej czuły, tem stawała się dla niego chłodniejsza, obojętniejsza, niemal niedostępna... Nietylko już go teraz wyraźnie unikała, ale nawet coraz rzadziej już bywała u Miry, aby się tylko z nim nie spotykać.

Przez cały czas pobytu na wsi nie udawało mu się choćby przez kwadransik pomówić z nią na osobności, tak starannie Stefa unikała wszelkich „sana sam”. A jednak nie zniechęcał się, ufnął w swój czar... dlatego jeszcze, że przy całej obojętności a nawet niechęci Stefy ku niemu, spozstrzegał jednak w jej oczach, gdy zdawało się jej, że nikt tego nie widzi, jakieś ogniki i błyski, wielce tajemnicze i niemal... obiecujące.

To też nie ustawał w swych zabiegach...

Udało się jakoś Jerzemu namówić księcia na urządzenie wielkiego polowania.

Księżę zgodził się, chcąc jakoś wynagrodzić Jerzemu jego wytrwałność i dać mu możność zetknięcia się na tutejszym gruncie ze wszystkimi swymi przyjaciółmi warszawskimi, za którymi tak bardzo tęsknił.

Mira zapowiedziała Stefie, że nie weźmie udziału w polowaniu, bo czuje się nieco przeziębiona i prosiła Stefę, by ją odwiedziła. Udała się tylko na małą przejażdżkę swym powozikiem po lesie. Tam zaś zainteresowała się jednak pięknym widokiem polowania i postanowiła wbrew zamiarom przyrzec się temu wszystkiemu choć zdaleka. I... zapomniała zupełnie o zamierzonych odwiedzinach Stefy...

To też Stefa była niemalo zdziwiona, przybywając do Leśniczówki i nie zastając Miry. Ponieważ wszakże ogrodnik powiedział jej, że pani hrabina wyjechała tylko na małą przejażdżkę, postanowiła więc poczekać.

Siadła na kanapie, przerzuciła parę kartek książki i jakby się rozmarzyła nieco... Była jakby w półśnie... Położyła się i ujrzała przed oczami nagle jakby za mgłą smukłą i zręczną postać tego, kogo niegdyś ujrzała pierwsza w Góryczach i odtąd w żaden sposób zapomnieć nie mogła...

I znów, pomimo, że kochały się z Mirą jak rodzone siostry, przyszło jej na myśl, dlaczego się stało tak, a nie inaczej. Była przekonana, że jej małżeństwo z Jerzym byłoby o wiele szczęśliwsze. Z rozkoszą szałaby za nim, gdziekolwiekby chciał, brałaby udział we wszystkich fetach, ucztach i zabawach. Ich usposobienia zgadzały się zupełnie. Nie odmawiała mu niczego, nie odciągała od życia, w którym czuje się, jak ryba w wodzie, nie więziła na wsi... Jerzy pozostał dla Stefy ideałem mężczyzny pod każdym względem.

Zamknęła oczy i zasnęła...

Śniła o nim rozkosznie, bo przez sen uśmiechała się tak słodko, tak ponętnie, tak zmysłowo...

Dalszy ciąg nastąpi.

## JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

### Księgarze

Ucieczka jednych — napływ drugich. — Redukcje po 30 latach pracy na jednym miejscu. — Ciągłe niepewne place. — Nadzieje na ustawę biblioteczną. — Technika pracy księgarskiej.

Jak nieszczególnie materialnie przedstawia się dziś to wszystko, co ma związek z kulturą ducha tak też i oplakanie wygląda sytuacja księgarstwa polskiego

O książkach wciąż mówi i pisze się wiele: że są drogie, że ich nikt nie czyta, że wręcz księgarstwo stoi na progu ruiny. Mało się jednak wspomina o samych księgarzach, nie nakładkach, ale o pracownikach, którzy, popełnili tę nierozważność, że w swoim czasie obrali sobie księgarstwo za cel zarobkowania...

Jest źle. Księgarz dzisiejszy, w porównaniu z przedwojennym, zmienił się do niepoznania, sproletarzował się, jednym słowem — zmarniał. Nastąpiły

dziwne przegrupowania w tym pięknym, zresztą lecz niepozabawionym cierni, zawodzie. Z jednej strony pod wpływem złych czasów z horyzontu księgarstwa znikali dawni zawodowcy, księgarze, którzy nie mogąc się utrzymać szukali zatrudnienia w innych kierunkach, z drugiej strony — do księgarstwa napływało moc nowych, młodych, którzy to napływ powstrzymali dopiero kryzys ostatnich czasów. Ten napływ nowych młodych sił był pewnym wybiegiem ze strony niektórych firm: ot, poprostu wolano opędzać potrzeby ludźmi młodymi, kiepsko opłacanymi, niż korzystać z usług fachowców lepiej płatnych.

Zresztą, wielu z tych młodych ludzi wkrótce odpadło od księgarstwa i dziś zarobkuje przy czym się da; stało się wyrobnikami...

Księgarstwo żyje dziś pod znakiem redukcji: Aż przykrzyło pomyśleć, że wielu zacnych, do brych i wykształconych księgarzy, którzy trwali na stanowiskach 25 i 30 lat w jednej firmie — któregoś z dzisiejszych dni otrzymuje wypowiedzenie na 3 miesiące naprzód... Co ta! człowiek zrobi po tylu latach pracy w zawodzie, który dziś nie daje szans utrzymania się? Jeżeli zdołał zaoszczędzić trochę groszy, a ma głowę na karaku — to spróbuj szczęścia samodzielnie. Mówimy „jeżeli zdo

łał zaoszczędzić trochę groszy”?! Ale z czego? Place księgarskie od wielu lat są przedmiotem ciągłych obcinan, doszły już wręcz, one do wysokości, pozwalającej zaspakajać minimalne potrzeby żołądka!

Dziś na palcach można policzyć pracowników księgarskich zarabiających, na przykład, 500 zł. Musi to już być stary pracownik, siedzący w starej, względnie prosperującej, firmie! Olbrzymia przesza natomiast musi kontentować się placami od 150 do 250 — 300 zł. — w najlepszym razie, i to jeszcze nie jest pewne, czy jutro nie dotknie ją nowy cios redukcji!

Księgarze liczyli dużo na ustawę biblioteczną, która miała wprowadzić przymus zaprowadzania bibliotek, w związku z czym miałyby ożywić się obroty w księgarstwie. Wyobraźcie sobie, że ustawa stawia na nogi 12.000 bibliotek... Jakiż to wielki stwarza się teren dla księgarstwa! Niestety, projekt ustawy bibliotecznej czeka na lepsze czasy, kiedy już i księgarzom będzie na nim mniej zależało.

„Zwyczajni” Czytelnicy mało wiedzą o technice pracy k

garskiej. Imponuje im, niewątpliwie, olbrzymia wiedza i pamięć księgarza.

Bo czy to nie cudowne? Wchodząc do księgarni wymawiając tytuł jakiegoś wyszukanego dzieła, a za parę chwil księgarz kładzie je wam na ladę. Myślicie: taki księgarz musi wszystko czytać. Nic podobnego: musi on znać, t. j. właściwie zapamiętać tytuł dzieła, oraz wiedzieć, do jakiej kategorii piśmiennictwa ono należy: do astronomii, techniki, ekonomii i t. d. Wystarczy powiedzieć tytuł dzieła, a księgarz zajrzy do odpowiedniego działu i je wam przyniesie. Naturalnie, że praca księgarska daje wiele sposobności do przeprowadzenia nad sobą pracy samokształceniowej. Niestety, umysł zajęty walką o byt mało myśli o pokarmie dla umysłu i ducha, natomiast wyteża energię w kierunku walki o kawałek chleba na jutro. Wszędzie dziś tak jest.

Następnym razem — o deklaratantach celnych.

J. Sybirski.



# KRONIKA

PAZDZIERNIK

6

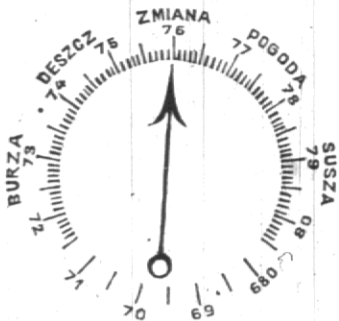
Wtorek

Wschód słońca  
g. 5 m. 43  
Zachód słońca  
g. 17 m. 4

## Winszujemy:

Dziś — Brunonowi  
Jutro — Markowi

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o g. 8 rano

Wczoraj ciśnienie barometr.  
758 — tendencja zwykła

## Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Farna, Plac  
Batorego 8. Tel. 297.

## Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 P.A.T.  
11.58 Sygnał czasu 12.05 Pr. na dz. bież.  
12.10 P.L.M. 12.15 płyty gramofon. 14.45  
15.05 Komun. 15.25 odczyt 15.45 P.L.M.  
15.50 pl. gramofon. 16.20 Odczyt 16.40  
płyty gramofon. 17.10 odczyt 17.35  
Muzyka lekka 18.50 Rozmaitości 19.15  
komunik. 19.25 Pr. na dzień nast. 19.30  
Muzyka z płyt gramof. 19.45 Pras. Dz.  
Radj. 20.00 Fejleton muzyczny 20.15  
opera 22.30 Dod. do Pr. Dz. K. 22.55  
komunik. 22.45 Muzyka taneczna.

## Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dziś niecz.

Kino Światowid — „9-25”  
Przygoda jednej nocy.

Kino Polonia — „Królowa  
Huzarów”.

Kino Apollo — Gehenna Miłości

WSZELKIE  
ODZNAKI SZKOLNE  
do czapek lub beretów  
według wzorów szkolnych  
są do nabycia  
— tylko u grawera —  
**L. ACHUNA**  
Dominikańska 3  
vis a vis banku Zakhejma

# Nowe możliwości eksportu towarów białostockich

W tych dniach bawił w Białymstoku p. Witold Tański, właściciel dużych plantacji w Środkowej Afryce i przedstawiciel wielu tamtejszych firm handlowych celem nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z białostockim przemysłem włókienniczym.

P. Tański przedstawił niesłychane bogactwo naturalne kolonii środkowo-afrykańskiej oraz nieograniczone możliwości wywozu z Białegostoku towarów włókienniczych, gdyż na ogromnym terenie, liczącym setki tysięcy km<sup>2</sup> nie ma żadnego przemysła.

Zapotrzebowanie natomiast jest ogromne. Kompanie, posiadające koncesje na wykonanie drogi lub kolei żelaznych, werbują parę do kilkunastu na-

wet tysięcy robotników, przeważnie murzynów, których należy odpowiednio ubrać i dać im koce do przykrycia.

Propozycje, jakie uczynił p. Tański przemysłowcom, były przyjęte przez nich z dużą rezerwą. Nic dziwnego, że są zniechęceni, ponieważ mając duże dostawy do Anglii, stracili obecnie wiele z powodu katastrofalnego spadku funta szterlinga i trudno ich obecnie nakłonić do nowych transakcji eksportowych, gdyż nie wiedzą jeszcze jakie ich na tym terenie niespodzianki czekać mogą.

Mimo to jednak podstawa nawiązania stosunków handlowych w postaci obejrzenia i zakwalifikowania próbek towarów została uskuteczniła.

## W trosce o bezpieczeństwo ruchu

### Samoczynna sygnalizacja świetlna

Mimo ciągłych ulepszeń w tej dziedzinie wciąż zdarzają się katastrofy i zderzenia, pociągające za sobą ofiary w ludziach.

Władze kolejowe, pragnąc zapewnić maximum bezpieczeństwa pasażerom kolei polskich, wydają duże sumy na budowę nowych względnie ulepszenie starych urządzeń zabezpieczających.

Między innymi dokonywane są prace przy ulepszeniu urządzeń blokady stacyjnej i linjowej oraz centralizacji zwrotnic.

W związku z ogromnym wzmożeniem ruchu samochodowego dokonywane są próby nad zastosowaniem w kolejnictwie samoczynnej sygnalizacji świetlnej, która chroniłaby przyjazdy kolejowe.

## Ohydna pleśń zamiast barwnych plakatów

W ub. sobotę na skutek przegrupowania się ruchu ulicznego nastąpiło przeniesienie kilku tablic na afisze i plakaty z punktów mniej ważnych do bardziej ruchliwych i widocznych.

Naogół trafnie. Lecz na tem nie koniec.

Pozostaje jeszcze zaopieko-

wać się miejscem, odsłoniętem po usunięciu tablic. Duże kwadratowe lub prostokątne plamy na tle malowanych parkanów zieją ohydą zgnilizną mieszaniny starych klejów na zmurszałych deskach.

Należy to czem prędzej usunąć, nie czekając interwencji policji.

Jedyna w Grodnie fachowa placówka  
**RADJO-TECHNICZNA**  
„RADJO-POGOTOWIE” J. SMURŁO  
ul. Grandzicka 23, telefon 331  
wykonuje wszystkie roboty w zakresie radjotechniki, odb. wchodzące.

## Popierajcie L. O. P. P.

KINO  
„Światowid”  
Brygidzka № 2  
pocz. seansów:  
I—17,30, II—19,40, III—21,40.  
Doborowa orkiestra  
symfoniczna

Tylko 2 dni!  
Pierwszy Polski film „9-25”  
ekspresjonistyczno-egzotyczny pt. „**Przygoda jednej nocy**”  
Chłuba rodzimej produkcji!!!  
w roli gł. Iza Norska, Harry Cort, Miecz. Cybulski,  
Eugenjusz Bodo i Jan Ordeyg.

## W sprawie podatku drogowego

Wobec końca 2-go kwartału roku budżetowego, właściciele pojazdów mechanicznych zwracają niejednokrotnie znaki rejestracyjne w obawie, że o ile przekroczą termin 1 października, będą musieli uiścić podatek z tytułu państwowego

funduszu drogowego za cały 3-ci kwartał.

Tymczasem w myśl ustawy, podatek pobierany jest do dnia w którym pojazd mechaniczny był czynny, a więc za liczbę dni użytkowania wozu, a nie za cały kwartał.

## W mieście zaczęły grasować choroby zakaźne.

Z nadejściem jesieni zaczęły w mieście grasować choroby zakaźne szczególnie wśród dzieci.

W miejskim wydziale sanitarnym zanotowano kilka wypadków dyfterytu i 6 wypadków szkarlatyny.

Ze względu na to, iż nie o wszystkich zachorowaniach melduje się w urzędzie sanitarnym, rzeczywista liczba chorych jest prawdopodobnie znacznie większa.

## Ogrzewanie pociągów

Wobec zimna, panującego od paru tygodni, rozpoczęło się wcześniejsze ogrzewanie pociągów, zwłaszcza dalekobieżnych. Normalnie ogrzewanie pociągów zaczyna się dopiero 15 października.

## Kradzieże

Ze składu Wąszkiewicza Stefana, zamieszkałego przy ulicy Artyleryjskiej № 20 jacyś niewykryci złodzieje skradli 2 kury i fartuch skórzany.

Do składu dostali się za pomocą zerwania zamka.

Złodziei poszukuje policja.

Zemieszkałemu w domu № 3 przy ul. Grandzickiej Zielińskiemu Romanowi skradziono rower wartości 300 zł.

Roweru i złodzieja poszukuje policja.

## Pożar.

We wsi Żydomla wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w stodole, należącej do Knigi Anny powstał pożar, który pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej w szybkim tempie rozszerzył się na sąsiednie budynki i strawił 5 stodół wraz z tegorocznymi zbiorami.

Straty wynoszą 10.000 zł. Zauważyć należy, że dzięki tylko energicznemu ratunkowi miejscowej Straży pożarnej nie objął całej wsi, albowiem Żydomla wyjątkowo jest gęsto zabudowana.

## Jesień w policji

Z początkiem b.m. skończył się czas noszenia białych pokrowców na czapkach przez oficerów i szeregowych policji.

## CZYTELNICY

przechowajcie dzisiejszy numer naszej gazety do jutra, gdyż wielu z Was znajdzie w nim dla siebie premię w postaci bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.  
Objaśnienie podamy jutro.

## Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Przygodę” zamiast „Przygoda”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Unieważniam w kwes. 100 zł. zgubiony 29 września r.b. żyrowany przez Marję Kubiak. Michał Kubiak. 3—3

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości  
GRODZIENSKIE.

**POTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet**  
Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzienkie ul. Rydza-Smigłego 6.

**Drukarnia** A. Oleńskiego i J. Recki  
dzierzawca  
**PIOTR REDZKO**  
W GRODNI, UL. RYDZA ŚMIGŁEGO 6.  
Przyjmuje roboty w zakresie drukarstwa wchodzące  
Wykonanie solidne  
Ceny najniższe.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry; w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.